2017.11 Hong Kong i Macau

19 listopada 2017, minęło 40 lat od mojego wyjazdu z Polski na emigracje. Mój wyjazd w tamtych czasach był trochę nietypowy, bo w odwrotnym kierunku niż większość Polaków emigrujących z kraju. Najpierw ruszyłem na wschód.
2

Po czterdziestu latach, ale tym razem z moją żoną Elą, znowu byłem w tym samym miejscu w Hongkongu. Miałem okazję do wspomnień i zrobienia pamiątkowego zdjęcia, na którym jest ten sam człowiek, ale broda itd…. widać po mnie te 40 lat?
To chyba jest najlepsze miejsce i sposób celebrowania takiej rocznicy.

W Hongkongu, można powiedzieć, że zacząłem moją pierwszą podróż dookoła świata, bo wróciłem do Europy (omijając Polskę, bo SB „Władza Ludowa PRL" już by mnie nie wypuściła). Potem krótko mieszkałem w USA a następnie zamieszkałem w Kanadzie, od 1981 roku w Vancouver. W roku 1993 poleciałem z Vancouver na wakacje w Tajlandii i w Hongkongu zamknąłem pętle dookoła świata.

4

Deptak turystyczny przy promach niewiele zmienił się. Jest ta sama wieża z zegarem, którą przez kilka dni oglądałem z pokładu statku „Bajkał", na którym spędziłem Nowy Rok 1978.

Wtedy na wodzie widziałem towarowe dżonki, które faktycznie woziły towary i ludzi a teraz tylko małe stateczki turystyczne wykończone w stylu klasycznych Dżonek.

6

Żagle to tylko do dekoracji a na pokładzie ławeczki dla turystów, chcących podziwiać z wody panoramę metropolii.

Po dwóch stronach cieśniny widać las wieżowców zaprojektowanych w bardzo ładnym stylu.

8

Niektóre wysokie budynki połączone są ze sobą na dużej wysokości, albo tuż nad ulicą.

9

Takie mostki nad ulicami to konieczne rozwiązanie ze względu na bardzo duży ruch drogowy. Bez wychodzenia na ulicę można przejść bardzo duże odległości. W ten sposób nie trzeba czekać pod światłami i piesi nie hamują samochodów. Autobusy zwykle są piętrowe, co też usprawnia ruch drogowy.

10

W takiej „dżungli” miejskiej nie brakuje też kwiatów i zieleni.

Brakuje przestrzeni życiowej to i dachy są wykorzystywane do życia codziennego. Małe starsze budynki ciekawie są wkomponowane w całość zabudowy.

12

Budownictwo jest na wysokim poziomie technologicznym, ale ze zdziwieniem przyglądałem się rusztowaniom wykonanym z… kijów bambusowych powiązanych tylko linkami. Takie rusztowania budowane są również na wysokich wieżowcach, nad głowami przechodniów chodzących po zatłoczonych ulicach.

13

Na niektórych ulicach prowadzących pod górę są schody i chodniki ruchome ciągnące się przez kilkaset metrów.

14

Ulice wszędzie są zatłoczone, szczególnie te ze sklepami. Dla szyldów brakuje miejsca to wiszą one nad głowami przechodniów.

15

Tym razem podróżowałem z moją żona Elą, która lubiła kupować świeże owoce na lokalnym bazarze.

16

Świeżego mięsa nie kupowaliśmy. Jak komuś nie pasuje wisząca rąbanka, to może… dostać też „po ryju”… chyba tylko na mięsnym straganie. Ogólnie cały czas czuliśmy się bezpiecznie, bo ludność miejscowa jest bardzo życzliwa.

Chińczycy są bardzo przesądni, szczególnie do cyfr szczęśliwych i pechowych. Na przykład 11 listopada, czyli dwie jedenastki są dla nich szczęśliwe i to jest najlepszy dzień do zawierania ślubów. Trafiliśmy na zbiorową celebracje wielu par obchodzących swoje rocznice ślubu. Był to cały festyn i zabawą na deptaku.

18

Pomimo wielkiego zatłoczenia miejskiego, pod wieżowcami znalazło się miejsce na „wesołe miasteczko”.

Wieczorem miasto błyska kolorowymi światłami. Na wieżowcach widać iluminacje i animacje zmieniających się świateł. Trzy dni spędzone w Hongkongu były dla nas bardzo interesujące.

Macau

Jednego dnia pojechaliśmy a właściwie popłynęliśmy wodolotem na wycieczkę zagraniczną z Hongkongu do Macau. W ten sposób ja osobiście przekroczyłem 90 krajów dotychczas odwiedzonych.

Macau to była kolonia portugalska obecnie należąca do Chin Ludowych, ale o statusie prawno- politycznym podobnym do Hongkongu. Odprawy graniczne wyjazdowe i wjazdowe pomiędzy Hongkongiem i Macau, podkreślają ten podział. To nie UE i porządek na granicy jest skrupulatnie przestrzegany razem z biurokracją papierkową i paszportami.

21

Miasto jest jednocześnie państwem, stolicą hazardu południowo wschodniej Azji.

22

Jest tutaj bardzo dużo różnych kasyn. Niektóre obok siebie tak, że można z jednego do drugiego przechodzić bez wychodzenia na ulice.

Kasyno Grand Lisboa, czyli „olbrzymia Lizbona" znajduje się w bardzo ładnie zaprojektowanym architektonicznie wieżowcu, jednym z największych w Macau.

24

Kolonialna zabudowa starej części miasta z okresu panowania portugalskiego ciekawie jest wpasowana do współczesności.

25

Niestety pogoda nie dopisała i parasol nie zachęcał do fotografowania.

26

Znowu zwracałem uwagę na bambusowe rusztowania, które w blasku świateł sklepowych stają się mniej widoczne.

27

Macau w porównaniu do Hongkongu jest mniej ruchliwe. Na bocznych uliczkach bardziej widać i czuć atmosferę dawnych czasów.

28

Uliczki wyglądają bardzo sympatyczne. Z jednej strony kolonialne balkony z kwiatami stykają się z nowymi budynkami a wszystko to w tle wieżowców.

29

Zieleni nie brakuje. Na przejściach dla pieszych nad ulicami kwitną kolorowe kwiaty.

30 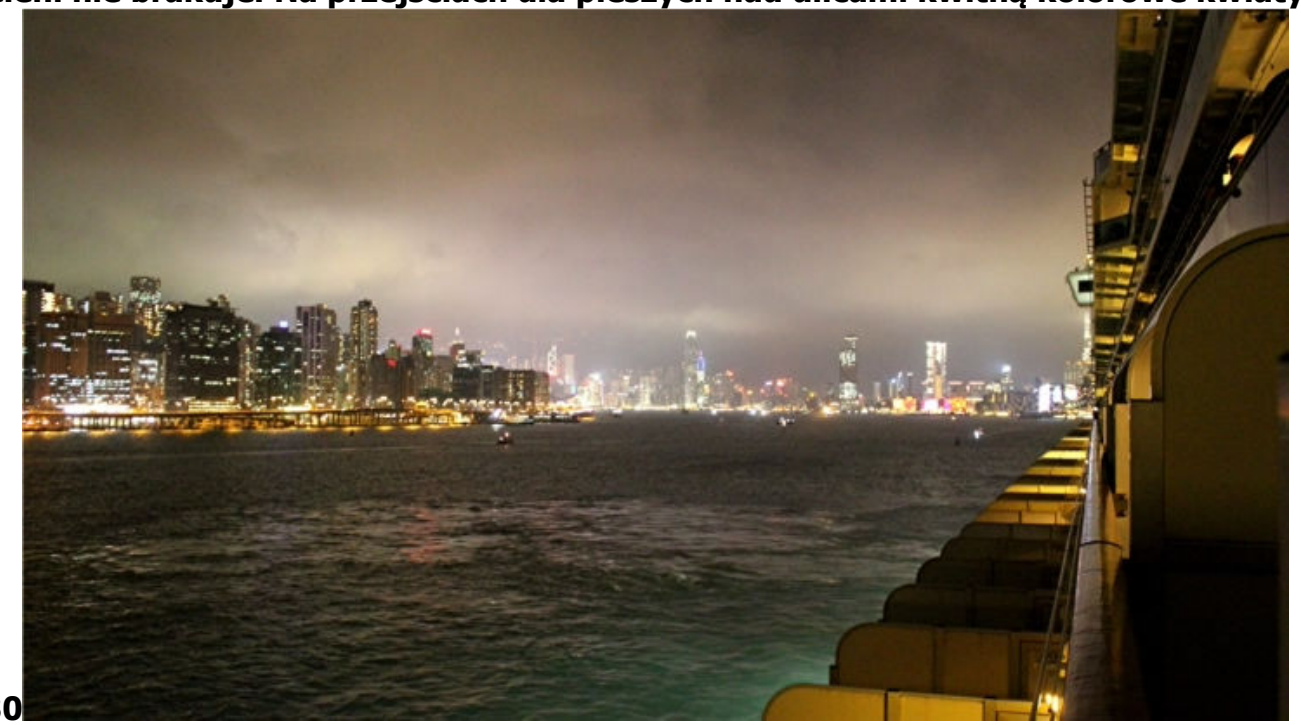

Po jednodniowej podróży zagranicznej do Macau, wróciliśmy do Hongkongu i zamieszkaliśmy na statku. Wypływając z portu oglądaliśmy z naszego statkowego balkonu panoramą nocnych świateł.

Rozpoczęliśmy rejs statkiem pasażerskim „Sapphire Princess" do innych portów Azji południowo wschodniej. Zachęcam do czytania następnych wpisów na tej stronie.